

KWARTALNIK

GAZETA GMINY BUKOWSKO

Nr 3(15)/2008



Spis treści

Puchar Wójta w Dudyńcach	3
Szczęśliwa trzynastka	4
Unijne przedszkolaki	5
MON nas wspiera	6
Wielka woda	7
Przydrożne sacrum	7
Blżej sztuki	8
Chłopski upór	8
W oczekiwaniu na Don Kichota	9
Ważne dla rolników	9
Mała ojczyzna – Nadolany	10
Artyści naturze	12
Wieści z Powiatu	12
Słysze z Równi	13
Druga podróż do rajy	14
Mega Moto Rady	14
Bukowska Perła	15
Z życia szkół	16
Nowa Policja	16
Znad londyńskiej filizanki	17
Kapliczka na „ścieżce zarszyńskiej”	18
Nasi w Rudawce	18
Życzenia dla nauczycieli	19
Humor	19
Krzyżówka nr 15	19



Okładka: Bociany pod Kiczera

Od redakcji

Szanowni Państwo, mija kolejny kwartał, nadchodzi więc czas na zapisanie ciekawostek, podsumowanie planowanych działań oraz kolejne propozycje dla naszych czytelników. Na nadchodzące jesienne dni proponujemy aktywność fizyczną, która dobrze przygotowuje nas na zimowe chłody. Niektóre zadania możemy realizować wspólnie:



Szlakiem dawnych osad

Projekt finansuje Przedstawicielstwo Fundacji Heifer Projekt International w Warszawie. W ramach projektu powstanie ścieżka edukacyjna ze Zboisk do Bukowska. Dzięki realizacji zadania uczniowie ZS w Pobiednie wzięli udział w wycieczce do Krakowa, Oświęcimia, Bolestraszyca, Łańcuta i Lwowa. Projekt realizuje grupa nauczycieli, uczniów i rodziców.

Łatanie gminnych dróg

Cieszą nas asfaltowe „nakładki” pojawiające się na drogach gminnych. Może są one jaskółką nadchodzących tłustych lat dla naszej gminy. Udało się nawet wykonać kawałek całkiem nowego asfaltu na drodze do dworu w Woli Sękowej. Prosimy Wójta o więcej takich inicjatyw.



Herbert bliższy niż zwykle

Program zakłada poznanie życia i twórczości Zbigniewa Herberta. Podejmowane działania pozwolą młodzieży w twórczy sposób poznać filozofię i warsztat pracy artysty, w tym spektakl teatralny w PWST w Krakowie. Projekt finansuje Ministerstwo Kultury, a realizują nauczyciele i uczniowie ZS w Nowotańcu przy współpracy TPZB w Bukowsku.

Ruszy kanalizacja gminy

Po wielu latach dyskusji rozpoczynamy kanalizację gminy. Ten konieczny eksperyment, testować będą w pierwszej kolejności mieszkańcy Woli Piotrowej, następnie Woli Sękowej i pozostałe miejscowości. W chwili obecnej toczą się procedury określone ustawą o zamówieniach publicznych.

Przymiarka do halówki

Powoli kończy się stadionowy sezon piłki nożnej. Trwają przymiarki regulaminowe do wznowienia gminnej ligi piłki halowej, podobnie jak to miało miejsce w latach poprzednich. Szczegóły zostaną omówione z przedstawicielami klubów i ogłoszone na gminnych stronach internetowych.



Ziemia Naszych Ojców

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Bukowskiej zaprasza młodzież gimnazjalną i nauczycieli do wspólnej realizacji kolejnego w tym roku projektu finansowanego przez Ministerstwo Obrony Narodowej z finałem w dniu Narodowego Święta Niepodległości, 11 listopada 2008 roku.

Remont bibliotek gminnych

W wyniku usilnych starań Wójt zdobył kolejne środki, tym razem na remont bibliotek. W Nowotańcu wymieniono stolarkę okienną, natomiast w Bukowsku trwa generalny remont.

W dalszym ciągu zapraszamy chętnych do wspólnego redagowania naszej gazety. Czekamy na ciekawe artykuły, pomysły, zdjęcia archiwalne i ekspozycje do izby pamięci.

Jan Muszański

Puchar Wójta w Dudyńcach



Zakończyły się zmagania w Gminnym Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Bukowsko. Do rywalizacji turniejowej przystąpiło osiem drużyn reprezentujących prawie wszystkie miejscowości gminy. Reprezentacje podzielone zostały na dwie grupy. Grupę pierwszą tworzyły drużyny Bukowska, Wolicy, Dudyniec i Pobiedno/Zboiska, natomiast w skład grupy drugiej weszły Nagórzany, Nowotaniec, Nadolany i drużyna łączona Wola Sękowa/Tokarnia/Karlików. W wyniku przeprowadzonych eliminacji do półfinałów dotarły cztery drużyny. W tej fazie rozgrywek Dudyniec pokonały drużynę Woli Sękowej/Tokarni wynikiem 2 : 1, a Bukowsko zwyciężyło 1 : 0 z drużyną Nagórzan. Finał rozegrano 15 sierpnia 2008 roku na nowo powstałym (po renowacji) pięknym boisku sportowym w Dudyńcach. Spotkały się tam cztery najlepsze drużyny turnieju. Odbyły się dwa spotkania mecz o trzecie i czwarte miejsce i finał rozgrywek o miejsce pierwsze i drugie. W meczu o trzecią pozycję zagrały drużyny Tokarnia/Wola Sękowa z Nagórzanami. Pojedynek zakończył się zwycięstwem drużyny reprezentującej połączone siły Tokarni, Woli Sękowej i Karlikowa. W wielkim finale zagrały Dudyniec z Bukowskiem. Spotkanie zakończyło się wygraną Bukowska wynikiem 5:0 i był to udany rewanż za przegraną w roku ubiegłym. Warto wspomnieć, że tydzień wcześniej w rozgrywkach ligowych klasy „B”, Dudyniec nieznacznie zwyciężyły z Bukowskiem. W dniu pucharowego finału drużyna z Dudyniec przed południem rozgrywała mecz ligowy, który chyba można było przenieść na inny termin. Nie uczyniono tego, co mogło mieć istotny wpływ na wynik drugiego meczu rozegranego w tym samym dniu. Mimo męczącego upału wszystkie drużyny walczyły do końca z wielkim sportowym zacięciem. Na uwagę zasługuje dobra atmosfera tegorocznego turnieju, która mimo zaciętej rywalizacji i początkowo nieprofesjonalnej obsady sędziowskiej była przyjazna i koleżeńska. Po meczu finałowym odbyło się oficjalne podsumowanie i zakończenie rozgrywek. Zwycięzcy otrzymali puchary, dyplomy i nagrody w postaci profesjonalnych piłek nożnych. Wręczenia nagród dokonali Wójt Gminy Bukowsko pan Piotr Błazejowski, Przewodniczący Rady Gminy pan Tadeusz Silarski oraz proboszcz Parafii Dudyniec ks. Bogdan Nitka. Dla proboszcza był to dzień szczególny, dzień odpustu parafialnego, poświęcony Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny. O godzinie 11.30 w kościele parafialnym odbyła się

uroczysta Msza Święta, którą celebrował o. karmelita Adam Kotula. Od IX wieku w uroczystość Wniebowzięcia poświęca się zioła, kwiaty, kłosy zbóż i owoce, które podobnie jak Maryja, mają swój czas wzrostu i czas dojrzewania. Podczas uroczystości odpustowych zostały pobłogosławione cztery wieńce (korony) dożynkowe, wykonane przez przedstawicieli poszczególnych miejscowości należących do Parafii. Po sumie około 15.30 proboszcz poświęcił stadion i jego zaplecze socjalne, natomiast Wójt wręczył sołtysowi wsi Dudyniec Maksymilianowi Świdierskiemu sprzęt sportowy i podziękował za wkład pracy na rzecz promowania sportu na terenie gminy. Atrakcją turnieju było wesołe miasteczko dla dzieci, strzelanie z broni pneumatycznej, konkurs plastyczny, koncert kapeli „Bukowianie” oraz pokaz sprawności strażaków ze Zboisk, którzy zaprezentowali zaprzęg konny z sikawką ręczną. Godne uwagi jest to, że remont stadionu i zaplecza socjalnego wykonali sami sportowcy pracując w systemie „niemodnego” już czynu społecznego, a więc dla siebie i bez wynagrodzenia. Inną ciekawostką jest fakt stworzenia w tak małej miejscowości drużyny piłki nożnej składającej się



z mieszkańców i awans tej drużyny do wyższej klasy rozgrywkowej. Zaangażowanie sołtysa, młodych sportowców, wsparcie ze strony miejscowego radnego oraz społeczności Dudyniec zasługują na duże słowa uznania.

*Maria Ambicka
zdjęcia Adam Czajla*



Szczęśliwa trzynastka



Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Bukowskiej w Bukowsku już po raz trzynasty było organizatorem Ogólnopolskiego Festiwalu „Bukowskie Prezentacje Folkloru Młodych”, w tym roku festiwal odbył się 6 lipca. Wprawdzie co roku zagadką jest ilość uczestników, wysokość dotacji, czy chociażby aura, to w bieżącym roku „doszła” ta trzynastka. Na szczęście obawy te okazały się niepotrzebne i kolejny festiwal należy zaliczyć do udanych. W prezentacjach konkursowych wystąpiło 3 kapele ludowe, 7 zespołów śpiewaczych, 8 instrumentalistów i 17 solistów śpiewaków – ogółem 35 podmiotów wykonawczych reprezentujących województwa: lubelskie, łódzkie, małopolskie, podkarpackie i świętokrzyskie. W kategorii kapel dziecięcych i młodzieżowych rywalizowało tylko trzy zespoły, ale każdy z nich z powodzeniem mógłby rywalizować z dorosłymi kapelami. Pierwsze miejsca i tym samym dwie pierwsze nagrody otrzymały kapele „Młoda Harta” z Harty woj. podkarpackie i „Jutrzenka” z Zakopanego woj. małopolskie. Drugą nagrodę otrzymała kapela „Mystkowianie” z Mystkowa woj. małopolskie. W kategorii zespołów śpiewaczych jury przyznało pierwsze nagrody „Małym Lubatowianom” z Lubatowej woj. podkarpackie oraz „Dzieciakom z Boguszczy” woj. łódzkie. Dwie drugie nagrody otrzymały dziecięce grupy chłopców i dziewcząt z Mystkowa woj. małopolskie, a dwie trzecie nagrody „Młode Lubatowianki” z Lubatowej i „Dziewczęca Młodzieżowa Grupa” z Mystkowa. Wśród instrumentalistów komisja najwyższej oceniła występy cymbalisty Andrzeja Barana z Piątkowej oraz skrzypaczki Beaty Zielonki z Posady Zarszyńskiej. Drugie nagrody otrzymali skrzypkowie: Monika Baran z Piątkowej i Tomasz Chlebek z Zakopanego. Trzecie miejsca także przypadły skrzypkom: Dawidowi Galicy-Doruli z Zakopanego i Joannie Baran z Piątkowej. W najliczniej reprezentowanej kategorii solistów śpiewaków, dwie pierwsze nagrody otrzymały: Katarzyna Kozik z Boguszczy i Agnieszka Łukasik

z Zofianki. Drugie nagrody wyśpiewały sobie Katarzyna Blacha z Białej i Justyna Zajac z Lubatowej, a trzecie Elżbieta Kamińska z Modliborzyc i Klaudia Galica-Dorula z Zakopanego. Pozostałym uczestnikom przyznano wyróżnienia premii finansowymi oraz nagrody rzeczowe – w tym dla najmłod-



szego uczestnika festiwalu, pięcioletniej Kamili Turek z Lubatowej. Prezentacje oceniała komisja konkursowa w składzie: prof. dr hab. Bogusław Linette z Poznania, Jolanta Danak-Gajda i Jerzy Dynia z Rzeszowa. Fundatorem nagród, jak i finansującym większość kosztów zadania było Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie. W pokryciu części kosztów partycypował także Urząd Marszałkowski w Rzeszowie. Należy jeszcze dodać, że tradycyjnie w miłym klimacie, z humorem i góralską werwą, konferansjerkę prowadził Piotr Gąsienica ze Szczawnicy. Dla widzów, zarówno tych młodszych, jak i starszych, oprócz muzyki ludowej organizatorzy przygotowali liczne atrakcje. W części pozakonkursowej wystąpiła kapela „Tender” z Rzeszowa oraz zespół wokalny-muzyczny „Ja Go” z Nadolan. Ponadto uczestnicy festiwalu, już poza konkursem, mogli uczestniczyć w przygotowanych dla nich warsztatach muzycznych, czy rzeźbiarskich. Mieli również okazję zwiedzić Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku i podziwiać piękno malowniczych Bieszczadów. Dziś możemy mieć tylko nadzieję, że festiwal będzie kontynuowany, a uczestnicy zawsze będą chcieli do nas wracać.

*Henryk Pałuk
zdjęcia Adam Przyboś*



Unijne przedszkolaki

Wszystkiego co naprawdę trzeba wiedzieć, nauczyłem się w przedszkolu – o tym jak żyć, co robić, jak postępować, współżyć z innymi, patrzeć, odczuwać, myśleć, marzyć i wyobrażać sobie lepszy świat.

Robert Fulghum

Przytoczone powyżej słowa stanowią sens edukacji przedszkolnej, bo właśnie te umiejętności zdobywa dziecko w przedszkolu. Skończył się wiek XX zwany wiekiem dziecka, w którym poza szeregiem osiągnięć w dziedzinie nauk pedagogicznych upowszechniła się świadomość znaczenia przedszkola i jego istotnego wpływu na rozwój i przyszłe losy człowieka. Dziecko to sens życia rodziców. Jego wychowanie jest jednak jednym z najtrudniejszych zadań z jakim człowiekowi przyszło się zmierzyć. Pochłonięci codziennymi zajęciami, sprawami zawodowymi, nie zawsze uświadamiamy sobie jak ważną rolę przyszło nam pełnić. A czas nieubłaganie płynie. Z naszego niemowlaka wyrasta mały człowiek, który już wiele potrafi, ma swoje zdanie i niejednokrotnie pragnie na nas wiele wymusić. Czy jednak my, rodzice w pełni zdajemy sobie sprawę z tego, że to właśnie pierwsze lata życia dziecka mają decydujący wpływ na rozwój jego osobowości, na kształtowanie się jego przyszłych zachowań i postaw? Pierwsze lata dziecka to złoty okres w jego rozwoju. Większość wrodzonych umiejętności rozwija się intensywnie w wieku przedszkolnym, dotyczy to także zdolności uczenia się. Dlatego działania edukacyjne, pobudzanie rozwoju intelektualnego i społecznego dziecka, przynoszą najlepsze rezultaty właśnie w tym okresie. Jest to także najlepszy czas na zapobieganie ewentualnym trudnościom w nauce – na niwelowanie dysharmonii i zaburzeń rozwojowych, wyrównywanie zaniedbań środowiskowych. Wychodząc Państwu naprzeciw, wiedząc jak dużą rolę odgrywają planowe działania ukierunkowane na rozwój dziecka, z inicjatywy Wójta Gminy Bukowsko Pana Piotra Błażejowskiego poszerzyliśmy ofertę Przedszkola Samorządowego w Bukowsku. Podjęte działania będą realizowane **w ramach projektu „Edukacja małego dziecka”, a sfinansowane będą ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.** Instytucją pośredniczącą w realizacji naszego projektu jest Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie. W miesiącu sierpniu odbyło się spotkanie informacyjne, na którym rodzice zostali poinformowani o podjętych działaniach oraz wzbogaconej ofercie przedszkola. Dzieci w wieku od 3 do 5 lat będą miały możliwość uczestniczenia w zajęciach z języka angielskiego, rytmiki, w warsztatach artystycznych, spotkaniach teatralnych, wyjazdach edukacyjnych, a ponadto wraz z rodzicami skorzystają ze wsparcia specjalistów, tj. logopedy i psychologa. Dzieci, które nie uczęszczają do przedszkola od poniedziałku do piątku mogą skorzystać z naszej oferty w każdą sobotę. Jednocześnie wydłużony o godzinę został czas pracy przedszkola. Od września zapraszamy do skorzystania z unijnej oferty naszego, już 9 - godzinnego przedszkola. Powody, dla których warto

wcześniej rozpocząć edukację przedszkolną dzieci mają charakter fundamentalny. Oto one:

- Znacząca część możliwości intelektualnych człowieka kształtuje się w pierwszych latach życia,
- Uczestnictwo w grupie przedszkolnej stwarza, zwłaszcza jednakom, szczególną okazję do rozwijania dojrzałości emocjonalnej- zgoda na dłuższe



- rozstanie z bliską osobą, akceptacja oczekiwania na swoją kolej, pokonywanie niepowodzeń, respektowanie poleceń, rozwijanie samodzielności, jednocześnie pozwala na budowanie pozytywnych relacji między rodziną a światem zewnętrznym,
- Grupa rówieśnicza, nawiązane w niej pod kierunkiem nauczyciela relacje stanowią bardzo sprzyjające środowisko do rozwoju umiejętności językowych – wzbogacenie zasobu słów i jasne formułowanie swych myśli,
- Wychowanie przedszkolne jest niezwykle cenną okazją do nabywania doświadczeń w trakcie zabawy, która jest dla dzieci intensywnym procesem uczenia się,
- Wychowanie przedszkolne pozwala wzbogacić wartości i doświadczenia wyniesione z domu o doświadczenia rówieśników,
- Obecność dziecka w grupie przedszkolnej stwarza nauczycielom okazję do jego profesjonalnej obserwacji i ewentualnego zauważenia niepokojących zachowań czy niedostatku podstawowych umiejętności – nauczyciel może rozwijać i korygować zaburzone funkcje dziecka,
- W przedszkolu można skutecznie kształtować gotowość dziecka do nauki szkolnej, przygotować do uczenia się przez życie i przez to zapewnić mu lepsze szanse edukacyjne” (wg Informator Rok Przedszkolaka).

Pamiętajmy! Dzieciństwo naszych pociech mija szybko. Procesy rozwojowe dojrzewają i kończą się. Pewnych zaniedbań w edukacji nie da się już nadrobić.

Barbara Podstawka

MON nas wspiera



Już od trzynastu lat w naszej gminie organizowane są przedsięwzięcia o charakterze obronnym, sportowym, edukacyjnym i integracyjnym. Wnioskodawcą oraz organizatorem tego rodzaju inicjatyw jest Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Bukowskiej, którego działania skutecznie wspiera Wójt oraz administracja gminy Bukowsko. Jednym z cyklicznych zadań są obchody Święta Wojska Polskiego. W ramach tego cyklu zorganizowano kilkanaście ciekawych inicjatyw, od turnieju piłki nożnej począwszy, a na strzelaniu z broni pneumatycznej skończywszy. Zawodami konkursowymi, które zawsze budzą pewne emocje są gminne zawody obronno – pożarnicze. W roku ubiegłym organizatorem głównym zawodów byli strażacy z Nadolan, a stadion w Nowotańcu okazał się dla nich szczęśliwym miejscem rywalizacji. 17 sierpnia bieżącego roku w Nagórzanach przeprowadzono tegoroczny

finał zawodów Ochotniczych Straży Pożarnych. Do rywalizacji zgłoszono łącznie 14 drużyn, co wraz z rezerwowymi dało około 200 uczestników. OSP w Nagórzanach, jako organizator główny zawodów, okazała się wzorem skutecznego i sprawnego działania. Nie odkryję tu żadnej nowości, jeżeli stwierdzę, że tak duże zadanie wymaga wspólnego działania strażaków, sołtysa, rady wsi oraz wszystkich aktywnych jej mieszkańców. Tak właśnie było w Nagórzanach. Już trzy tygodnie przed zawodami profesjonalnie przygotowany tor przeszkód był dostępny do treningu dla wszystkich chętnych jednostek. Taki sposób przygotowania zawodów przyniósł pożądany efekt sportowy w postaci wyników osiąganych podczas rywalizacji. W klasyfikacji generalnej grupy „A” mężczyźni, nieznacznie zwyciężyła drużyna gospodarzy, czyli OSP Nagórzany przed Nadolanami. Był to

swoisty rewanż za rok ubiegły, kiedy to kolejność była dokładnie odwrotna. Miejsce trzecie zajęła drużyna Woli Sękowej, a kolejne Pobiedno, Wolica, Nowotaniec i Bukowsko. W kategorii młodzieżowych drużyn pożarniczych chłopców i dziewcząt kolejność czołówek była taka sama, jak u dorosłych. W kategorii „C” kobiet drużynę wystawiła tylko OSP Bukowsko. Drużyna osiągnęła niezły czas i była w swojej grupie bezkonkurencyjna. Starszy kapitan -Piotr Królicki organizacyjnie wspierał gospodarzy, a rywalizację konkursową oceniała komisja wystawiona przez Państwową Straż Pożarną w Sanoku, pod kierunkiem młodszego kapitana Floriana Semonowicza. Najmłodszym uczestnikiem zawodów był Gracjan Kindlarski z Nagórzan, a jedną z niewątpliwych atrakcji była wystawa militariów z kolekcji pana Zbigniewa Jakubowskiego z Pielni. Konkursowe strzelanie z broni pneumatycznej, podczas którego wystrzelano ponad 1 500 sztuk amunicji wygrała przedstawicielka płci pięknej - Barbara Duduś z Bukowska. Nagrody, medale i dyplomy wręczał Wójt Gminy Bukowsko w asyście przedstawiciela WKU w Sanoku, Komendanta PSP w Sanoku oraz Prezesa ZOSP w Sanoku. Udany dzień zakończył koncert orkiestry dętej z Leska oraz plenerowa zabawa taneczna. Strażacy dziękują Ministerstwu Obrony Narodowej w Warszawie za finansowe wsparcie tego przedsięwzięcia.

*Renata Preisner-Rakoczy
zdjęcia Łukasz Czajła*



Wielka Woda

Przez trzy tygodnie, prawie bez przerwy u nas lało ale w lipcu tak bywa coraz częściej. W końcu ziemia nasyciła się, przestała wchłaniać wodę a nad skarpą w Nadolanach pole kukurydzy popękało, jakby po trzęsieniu ziemi. W nocy z 24 na 25 lipca ziemia oderwała się od podłoża i zjechała w dół wysokiej kamiennej skarpy prosto w koryto rzeki, zabierając ze sobą kukurydzę, krzewy, drzewa i kamienie. Wezbrana opadami Pielnica, nagle napotkała na swej drodze ogromne zwały ziemi. Z prawej strony ograniczał ją wysoki kamienny brzeg, uderzyła więc w lewo, prosto w zabudowania Kozimorów. W ciągu kilku chwil, żywioł zabrał żwir i asfalt z podwórza, jak pudełko zapalek rozebrał część metalowego garażu, zagarniając bezpowrotnie zgromadzony tam sprzęt, maszyny, urządzenia i inny dobytek. Gdyby nie solidna konstrukcja budynków już by ich tam nie było. Rano środkiem podwórza, między domem mieszkalnym a budynkiem gospodarczym, wartkim nurtem płynęła groźna rzeka. Dopiero w takiej dramatycznej sytuacji w pełni można docenić znacznie ochotniczych straży pożarnych, zaangażowanie i ogromną ludzką solidarność z poszkodowanymi. Strażacy z Nadolan i okolicy z wielkim oddaniem i zaangażowaniem pomagali poszkodowanym nie bacząc na niebezpieczeństwo. W tym samym czasie, mały z pozoru strumyk rozebrał asfalt i most na drodze powiatowej łączącej Tokarnię z resztą gminy. W tym przypadku szybka decyzja Wójta i natychmiastowa, prowizoryczna naprawa umożliwiły przywrócenie komunikacji. Służby powiatowe sugerowały bezterminowe zamknięcie drogi lecz w tym przypadku należało chyba ryzykować niezgodnie z prawe wydanie gminnych pieniędzy. Inna sprawa, że tej powiatowej drodze już nie może zaszkodzić, jest bowiem w tak fatalnym stanie. 31 lipca nasze strony odwiedził Wicepremier Grzegorz Schetyna który wręczył kilku samorządom promesy (rodzaj przyrzeczenia) na pieniądze za które można będzie wykonać część prac likwidujących skutki nadmiernych opadów i zniszczeń przez nie spowodowanych. Przedstawiciele władz różnego szczebla muszą stworzyć doskonalszy system zabezpieczeń i rekompensat na wypadek powtarzania się różnych zagrożeń i tragedii.

Jan Muszański



Przydrożne Sacrum



CHRYSTUS FRASOBLIWY

Podczas corocznych spotkań artystów w Woli Sękowej zrodziły się nowe przyjaźnie oraz plany na przyszłość. Tak powstała Grupa Artystyczna pod nazwą - EXODUS. Tym razem jej członkowie postanowili ratować PRZYDROŻNE KAPLICZKI wpisane w krajobraz Ziemi Bukowskiej. Przed laty ktoś je ufundował, ktoś zadał sobie trud, by wybudować. Modlono się przy nich, ozdabiano kwiatami, śpiewano pieśni. Strudzeni wędrowcy w tych miejscach czynili znak krzyża. Przydrożne kapliczki, to miejsca mocno naznaczone nieznaną historią, emanujące silną energią. Świadczą o kulturze i tradycji wielu pokoleń, w milczeniu chowają tajemnice ludzkich cierpień i radości. Dziś, nierzadko pochylone, smutnie kłaniają się, nie mogąc przemówić. My również chcemy się im pokłonić. Postanowiliśmy uzupełnić rzeźbami zarówno przydrożne kapliczki, jak i te stojące w szczerym polu. Nie będzie to jednorazowy zryw, bowiem co roku dołożymy cząstkę w dzieło odtworzenia i ratowania tutajjszych kapliczek.

Piotr Woroniec, zdjęcia Damian Wojtowicz



artyści z grupy EXODUS

Blżej Sztuki

W sierpniu 2008 roku Uniwersytet Ludowy Rzemiosła Artystycznego prowadził po raz kolejny zajęcia dla dzieci i młodzieży z okolicznych wiosek. Tym razem uczestnicy m.in. malowali na szkło, rzeźbili w glinie, wykonywali naczynia ceramiczne, poznali technikę tworzenia filcowych ozdób i przedmiotów codziennego użytku. Młodzi mieli okazję



uczestniczyć w procesie powstawania Galerii Plenerowej, poznawać warsztat pracy rzeźbiarzy i malarzy. Jedne z zajęć prowadzone były przez studentów Akademii Sztuk Pięknych we Lwowie – Janinę Mironową i Igora Melnyka – artystów z Ukrainy biorących udział w „III Międzynarodowej Akcji – Artyści Naturze”. Okazało się, że w twórczej pracy nie ma żadnych barier językowych. Niezwykle sympatyczna atmosfera, profesjonalne ukierunkowanie grupy przez studentów oraz otoczenie sprzyjające inspiracjom, zaowocowało pięknymi formami ceramicznymi i małymi rzeźbami nowych adeptów sztuki. Działania prowadzone były w ramach programu „Galerii Edukacyjnej” wspieranego przez Fundację Polska Wieś 2000. Dzięki grantowi uniwersytet będzie mógł również wzbogacić działania Galerii w prezentacje multimedialne. Tworzona jest właśnie kolekcja zdjęć dokumentujących ciekawe zjawiska kultury Ziemi Bukowskiej. Jesienią, przy współpracy z zaprzyjaźnionymi artystami fotografikami, młodzież będzie miała okazję poznać ciekawe diapory, jak również stworzyć własny spektakl audiowizualny. W październiku Uniwersytet Ludowy planuje kontynuację zajęć warsztatowych w technikach tkackich, hafciarskich i koronkarskich. Zainteresowanych naszymi działaniami prosimy o kontakt mailowy bądź telefoniczny. Adres e-mail: uniwersytet.ludowy@gmail.com, tel. 0662487667

Monika Wolańska

Chłopski upór

Dnia 16 maja 2008r. w sali Domu Ludowego w Bukowsku odbyło się kolejne zebranie osób zainteresowanych prawem własności do lasu na Bukowicy. O ważności tematu świadczy zapewne frekwencja, bowiem duża sala była wypełniona po brzegi. Urząd Gminy w Bukowsku reprezentował Wójt -pan Piotr Błażejowski, którego wspomagali zainteresowani pracownicy. Panowie: Jan Muszański i Józef Pałacki przygotowali oprawę medialną. Najważniejszym tematem zebrania było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie - jak odzyskać tytuł prawny do swojej własności, nie ponosząc przy tym horrendalnych kosztów sięgających równowartości lasu, a czasem nawet je przewyższających. O takim zdarzeniu opowiedział mocno zdenerwowany pan Augustyn Nowak z Markowiec, znający ten problem z autopsji. Ale jak to się zaczęło i dlaczego mowa o uporze chłopskim? No właśnie, aby to wyjaśnić trzeba wrócić do początków, czyli do 1930 roku, kiedy to grupa 72 chłopów - włościan - jak wtedy mówiono, kupiła las od pana Eustachego Ścibor-Rylskiego. Dodajmy, że zakup ten okupiony był ogromnymi wyrzeczeniami, bowiem chłopcy pozbyli się wszelkich oszczędności oraz tego, co w gospodarstwie dało się spieniężyć, a ponadto podpisali weksle na pozostałe raty, weksle w dolarach, przy ogromnej inflacji złotówki w tamtych cza-


sach. Nic więc dziwnego, że w Bukowsku nie znalazła się wystarczająca liczba chętnych, to też kandydatów na współwłaścicieli dobrano z okolicznych wsi, jak Wolica, Pobiedno, kilku aż z Pisarowiec, Markowiec i Nowotańca. Niestety po spłaceniu rat nastąpiła okupacja, po niej wyzwolenie, a w wyniku upaństwowienia „wyzwolono” tych ludzi z prawa własności do lasu, które nabyli z tak wielkim trudem. Nic dziwnego, że z prawdziwie chłopskim uporem dochodzili swego i las odzyskali. Tyle, że pozbawieni przez 28 lat prawa do dysponowania swoją własnością (a więc przez jedno pokolenie) zaistniała konieczność ponownego uzyskiwania prawnego uregulowania poprzez sądowe, a więc i kosztowne udowodnienia swoich praw spadkobierczych. Niektórzy poszli tą drogą, ale większość wierzyła, i nadal wierzy, że skoro Państwo pomyliło się upaństwowiając las, a później uznając swoją pomyłkę i oddając, to nie powinno teraz pobierać wysokich opłat sądowych i podatkowych od stwierdzenia tychże praw od spadkobierców. I właśnie dlatego odbyło się kolejne już zebranie, na które przybyli znamienici goście chcący udzielić pomocy prawnej. Jako pierwszy głos zabrał pan dr inż. leśnik Piotr Gołos z Zakładu Ekonomiki i Polityki leśnej I.B.L. w Warszawie, który przedstawił obecne warunki prawne w gospodarce leśnej. Na-

stępnie głos zabrał mgr Marek Geszprych - prawnik Ministerstwa M.S.W i A. Trzeba dodać, że w przeddzień komentarz prawny telefonicznie przekazała sędzia z Warszawy oraz prawniczka z Kancelarii Premiera, które z ważnych przyczyn odwołały swój przyjazd. Ale prawdziwą burzę, oczywiście dyskusyjną, wywołały wystąpienia przedstawicieli władz Sanoka, czyli pani Leokadii Pouchy z Urzędu Skarbowego, pani Bogusławy Hniłko oraz Wojciecha Skiby - Naczelników Wydziałów, a także Józefa Kuni i Sebastiana Konia - pracowników Starostwa Powiatowego w Sanoku. Trzeba podkreślić, że wszyscy goście po zakończeniu zebrania, nie pozostawili nas, ale nadal interesują się tematem. Już po zebraniu Naczelniczka Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa w Sanoku - pani Bogusława Hniłko, poszukując możliwości wyjścia z patowej sytuacji, jaka obecnie zaistniała, na kolejnym spotkaniu, tym razem z Zarządem Stowarzyszenia wskazała, że istnieje duże prawdopodobieństwo załatwienia tej sprawy dla większości poszkodowanych, mocą ustawy z października 1971 roku. Podpowiedziała także gdzie możemy uzyskać pomoc prawną w przeprowadzeniu ponownego uwłaszczenia. Wreszcie jest nadzieja, a pewnie i szansa na zakończenie prowadzonej przez dziesięciolecie, z prawdziwie „chłopskim uporem” sprawy. Oby się to w końcu stało!

Kazimierz Rakoczy

Przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia

W oczekiwaniu na Don Kichota



Kiedy w 2002 roku firma „Wojtech” z Gliwic, kierowana przez pana Wojciecha Paradiuka, wystąpiła do Urzędu Gminy Bukowsko z propozycją wybudowania dziewięciu turbin wiatrowych (wiatraków), wszyscy byli szczęśliwi, pełni optymizmu i wierzyli w szybką realizację inwestycji. W związku z tym Rada Gminy Bukowsko uchwałą z dnia 19 września 2002 roku przystąpiła do opracowania planu zagospodarowania przestrzennego dla Nowotańca i Bukowsko na lokalizację tych obiektów w terenie. W tym samym roku firma „Wojtech” uzyskała zgodę Rzeszowskiego Zakładu Energetycznego oraz warunki techniczne na przyłączenie do sieci energetycznej ferm wiatrowych o mocy 6 megawatów (3 wiatraki) w Nowotańcu, zlokalizowanych na szczytach góry „Granica” oraz w okolicach tzw. „Pańskiej góry” oraz 12 megawatów (6 wiatraków) w Bukowsku z lokalizacją na górze „Kobietek” i dawnej wsi Bełchówka w kierunku Wolicy. Wyjaśniając, należy zaznaczyć, że wyprodukowany prąd musi być zakupiony przez operatora sieci, w tym przypadku RZE w Rzeszowie. Dziesiątego października 2002 roku firma „Wojtech” wskazała drogi komunalne, niezbędne do transportu materiałów budowlanych i urządzeń potrzebnych do instalacji turbin wiatrowych. W wyniku wspólnych ustaleń inwestor podpisał umowę z Wójtem Gminy Bukowsko. W umowie określono sposób wykorzystania dróg i ich naprawy po zakończeniu inwestycji. W miesiącu sierpniu 2003 roku, Rada Gminy Bukowsko zatwierdziła plan zagospodarowania przestrzennego dotyczący lokalizacji wiatraków, co było jednoznaczne ze zgodą na rozpoczęcie budowy po uzyskaniu pozwolenia na budowę od starosty powiatu sanockiego. Przy dużym zaangażowaniu pracowników Urzędu Gminy, inwestorowi szybko udało się zdobyć niezbędne załączniki i zaświadczenia. Uzyskano zgodę dowódcy wojsk lotniczych oraz pozytywną opinię lotnictwa cywilnego. Pozytywne opinie wydali także Wojewoda i Marszałek województwa oraz sąsiedzi działek gruntowych przylegających do planowanej inwestycji. Polska Akademia Nauk (zakład ornitologii) opracowała dokument określający wpływ inwestycji na faunę środowiska naturalnego. W konkluzji PAN wyraziła opinię o małej szkodliwości turbin wiatrowych dla rozwoju i życia ptaków na terenie gminy Bukow-

sko. Inwestor wykonał i opłacił projekt budowy (przebudowy) uzgodnionych dróg gminnych, które miały zapewnić dojazd do planowanych inwestycji. W roku 2005 firma „Wojtech” uzyskała pozwolenie na budowę i wydawało się, że wkrótce popłynie pierwszy prąd z nowych elektrowni wiatrowych. Ujarzmiony wiatr miał produkować tanią, odnawialną energię, a okoliczne wzgórza miały zyskać ciekawszy wygląd. Tak miało być, a jest zupełnie inaczej. Z uwagi na generalną zasadę „Kwartalnika” nie będę oceniał i komentował sytuacji, podam natomiast kilka istotnych w sprawie informacji. Po okresie „prosperity” w roku 2006 nastąpiła zmiana inwestora na firmę „Eviva Electricity For Life” z siedzibą w Krakowie, której właścicielem jest pan Antonio Castro. W związku z faktem, że pozwolenie na budowę wiatraków traciło ważność w roku 2007, obecny właściciel wystąpił o jego zmianę, czyli o nowe pozwolenie. Takie pozwolenie uzyskał i będzie ono ważne do końca 2010 roku. Inwestor główny powołał spółkę córkę o nazwie „Bukowsko Wind Energy” Sp. z o.o., z kapitałem zakładowym w kwocie 50 tysięcy złotych oraz Prezesem Wojciechem Paradiukiem. W chwili obecnej, nowy inwestor twierdzi, że wskazane poprzednio drogi gminne nie spełniają jego oczekiwań i dlatego nie może rozpocząć inwestycji. Na podsumowanie dodam jeszcze kilka istotnych dla sprawy informacji. Przyjmując, że kompletna turbina wiatrowa warta jest około 2,5 miliona, można było oczekiwać rocznego podatku w granicach 50 tysięcy złotych od jednego urządzenia. Obecnie wiadomo, że może to być najwyżej 2 tysiące złotych wpływu do samorządowej kasy. Do budowy fundamentu jednej turbiny wiatrowej trzeba zużyć około 650 metrów sześciennych betonu. Znaczący to mniej więcej 108 samochodów ważących z ładunkiem po około 35 ton każdy. Biorąc pod uwagę odległość z Sanoka i wymagania technologiczne, operację musi wykonywać pięć takich samochodów przez cały dzień. Mieszkańcy Redzikowa nie mają jeszcze amerykańskiej „Tarczy antyrakietowej” ale już mają obiecane rekompensaty w postaci Aquaparków i innych atrakcji. Mieszkańcy gminy Bukowsko także nie mają jeszcze elektrowni wiatrowych, może więc nadszedł czas, żeby ktoś im coś obiecał.

Ewa Kseniak

Ważne dla rolników - Ważne dla rolników - Ważne dla rolników

Ułatwianie Startu Młodym Rolnikom

Do 31 grudnia 2008 roku można składać wnioski do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w ramach programu mającego na celu ułatwienie startu młodym rolnikom lub osobom, które zamierzają przejść gospodarstwo rolne, ewentualnie w okresie 12 miesięcy przed złożeniem wniosku rozpoczęły działalność rolniczą. Szczegółowe informacje i porady można uzyskać w siedzibie agencji.

Tworzenie i Rozwój Mikroprzedsiębiorstw

Projekt adresowany do mieszkańców wsi prowadzących działalność rolniczą lecz nieubezpieczonych w KRUS-ie. Możliwe osiągnięcie kwot od 100 tysięcy złotych z możliwością 50 % dofinansowania pod warunkiem utworzenia miejsc pracy. Planowany termin składania wniosków to początek 2009 roku. Szczegóły na stronach Ministerstwa Rolnictwa www.minrol.gov.pl

Jan Muszański

NADOLANY



Historię wsi Nadolany, podobnie jak Nowotańca i Nagórzan, można rozpocząć od roku 1366, kiedy to król Kazimierz III Wielki wydał przywilej lokacyjny wsi. Do roku 1772 wieś leżała w ziemi sanockiej, w województwie ruskim, a w latach następnych kolejno w cyrkule leskim i sanockim. Od roku 1867 wieś należała do gminy Bukowsko w powiecie sanockim, bieszczadzkiem i ponownie sanockim. Choć pierwsza wzmianka na temat Nadolan, jako przedmieścia Nowotańca pojawiła się w 1444 roku, to wykopaliska odnalezione w Pielni, nieopodal granicy z Nadolanami (dwie siekiery z krzemienia pochodzące z epoki neolitu), świadczą o dużo wcześniejszym zamieszkiwaniu tych terenów. Od 1589 roku Nadolany były już odrębną wsią. W latach 1444 do 1479 Nadolany należały do Jana Bala s. Matiasza, a kolejnymi właścicielami byli: Wzdowscy, Stanowie, Bukowscy, Bronieccy, Gumowscy i Sas-Jaworscy. W roku 1773 w Nadolanach żyło 41 rodzin / 32 chłopskie i 9 zagrodników/. W 1786 roku lista mieszkańców wsi zawiera następujące nazwiska: Jakubowski, Łuczyński, Rajchel, Saganowski, Burnatowski, Kozimor, Flaczyński, Szatkowski, Drozd, Pawiak, Czapła, Kuchta, Mieleńnicz, Burnat, Sabat, Kawa, Folta, Pocięcha, Błażejowski, Szkalemba, Borkowski, Wielgos, Gorzkowski, Namieśniak, Kuźniarski. W roku 1816 według spisu konskrypcyjnego (okres galicyjski) domów było 75, rodzin 110, szlachty 5, kmieci 66, ogółem 425 mieszkańców, w tym 224 kobiety. Dane

mówią jeszcze o 19 szt. koni, 50 szt. wołów i 96 szt. krów. W 1898 roku wieś liczyła 607 mieszkańców i 112 domów, łącznie z Wygnanką. Wieś w zdecydowanej większości była zamieszкана przez Polaków. Liczba społeczności żydowskiej i rusińskiej stanowiła kilka procent. W roku 1900 wieś liczyła już 727 mieszkańców, zamieszkujących obszar 436 ha. W 1928 roku we wsi znajdowała się stolarnia, kuźnia, sklep, szewc oraz młyn i tartak, należący do ówczesnego właściciela wsi Zenona Krziwkowicz-Poźniaka (do 1944r.). Jego własnością był też dwór drewniany, 81 domów włościańskich i 1 chałupniczy. Zabudowania wiejskie ciągnęły się wzdłuż rzeki Pielnica, która swoje źródła bierze na północnych stokach karpackiego pasma Bukowicy. Zagrody budowane były jak najbliżej wody, przeważały kurne chaty budowane z drewna, kryte snopkami. Pod jednym dachem mieściła się izba, komora, a sień oddzielała je od części przeznaczonej dla zwierząt. Chałupy nie miały zdobień, jedynie na środkowym tragarzu wycinano krzyż i datę budowy (zabytkowa chata z 1866 roku, w której w Nadolanach mieszkali Jan Wielgos i Zuzanna Sołtys znajduje się w skansenie w Sanoku – fot. str.11). Ciężką dolę mieszkańców wsi i okolic dodatkowo pogarszały choroby i kataklizmy. W 1789 roku miejscową ludność dziesiątkowała epidemia tyfusu, w 1813 roku ulewne deszcze zniszczyły uprawy zbóż i ziemniaków, a w 1845 roku miał miejsce pomór owiec i zaraza bydła rogatego. Przednówek stał się codzien-

nością, ludzie z konieczności żywili się gorczycą i lebiodą, a pańszczyzna, która została zniesiona dopiero w 1846 roku, była dodatkowym obciążeniem. Okoliczności te spowodowały w latach 1848-1866 (po Wiośnie Ludów) masową emigrację ludności na Węgry, a w latach 1866-1914 do USA i Francji. I wojna światowa także przyniosła wsi wiele tragedii i zniszczeń. Najpierw wojska rosyjskie wyparły stąd Austriaków, a następnie w 1915 roku w dzień Wigilii Bożego Narodzenia wojska austriackie zaatakowały Rosjan. W okolicach Wygnanki doszło do walki na bagnety, a krzyki i jęki rannych żołnierzy słychać było aż do Nadolan. Spłonęły wówczas domy w Wygnance, a także kilka w Nadolanach. II wojna światowa przyniosła kolejne żniwo śmierci i zniszczenia. 10 września 1939 roku w niedzielę rano Niemcy zajęły Nowotaniec i Nadolany. Początkowo przychylnie odnosili się do mieszkańców, płacili nawet za zakupioną żywność, ale już od 1940 roku wprowadzono kontyngent (obowiązkowe dostawy na rzecz okupanta), rozpoczął się wywóz mieszkańców na przymusowe roboty do Niemiec, a za ubój zwierząt w gospodarstwie, czy też posiadanie żaren do mielenia zboża groziła kara śmierci. W późniejszym okresie mieszkańcy wsi i okolic byli przymuszani do pracy przy budowie umocnień. Z wojny obronnej (1939r.) nie powrócili Kawa Kazimierz i Kindlarski Fryderyk, a Burnat Paweł stracił prawą rękę. Jan Sabat dostał się do niewoli niemieckiej, a następnie jako jeńiec wojenny pracował w fabryce i u bauera na terenie Niemiec. Jan Dębicki dostał się do niewoli radzieckiej, skąd udało mu się zbiec. W działaniach wojennych w latach 1944 – 1945 brało udział jedenastu mieszkańców wsi: Drozd Czesław, Gorzkowski Stanisław, Jakubowski Władysław, Kawa Augustyn, Kopacz Michał, Kozimor Mieczysław, Rabicki Władysław, Sabat Eugeniusz, Słysz Tadeusz, Sabat Tadeusz i Wójcik Stanisław. Po wojnie życie powoli wracało do normy, chociaż jeszcze do roku 1947 nie było bezpiecznie z uwagi na działania band UPA (np. w Pielni został zastrzelony, a później spalony Józef Pałuk z Nadolan i Sołtys z Pielni – Bronisław Szymański). Ciekawym epizodem tego okresu znaczącym w historii Nadolan było ocalenie wioski przed spaleniem. Jedną z wersji wydarzeń podaje, że „młoda Ukrainka z Bełchówki dostarczyła sołtysom wsi listy od bandy „Hrynia” z

żądaniem wpłacenia kontrybucji w wys. : 1 mln. zł. przez mieszkańców wsi Bukowsko, 750 tyś. zł. przez mieszkańców Nagórzan i 500 tyś. zł. przez mieszkańców Nowotańca. List do sołtysa z Nadolan zawierał jedynie przestrożę, aby mieszkańcy wsi nie ważyli się krzywdzić Rusinów”. Natomiast według relacji śp. Michała Wielgosa miało miejsce następujące wydarzenie „Dowódca bandy stacjonującej w Płonnej wezwał sołtysa wsi Nadolany na rozmowę. Na ten wyjazd odważył się Michał Wielgos. Już na drodze przed Płoną furmankę zatrzymał patrol i doprowadził do dowódcy. Mimo uzasadnionych obaw Wielgos Michał oraz jego woźnica byli dobrze traktowani i ugośczeni. Celem tej rozmowy było przekazanie żądania, aby złodzieje z Nadolan w określonym terminie oddali Rusinom skradziony dobytek. Żądanie to zostało spełnione. W dniu kiedy banda paliła Nagórzany i Nowotaniec, na granicy z Nadolanami stał jeden z nich, chroniąc Nadolany przed spalaniem”. Relacje te nie posiadają jednak dowodu historycznego. Po stopniowej stabilizacji, na mocy dekretu władzy ludowej z 6 września 1944 r. chłopci otrzymali ziemię z parcelacji posiadłości Poźniaka. Pomimo późniejszej komasacji gruntów uprawa roli nie gwarantowała mieszkańcom dostatku, dlatego wielu gospodarzy szukało dodatkowych dochodów. W Nadolanach rozwijało się łyżkarstwo, w którym prym wiodli m. in.: Paweł Majka i syn Jan, Piotr Słysz i syn Tadeusz, Stanisław Sabat, Józef Drozd i syn Stanisław, Wincenty Drozd i syn Augustyn, Adam Drozd i syn Czesław, Stanisław Serwoński i syn Władysław, i inni. Byli tu także kołodzieje: Szatkowski Karol, Kozimor Jan, Silarski Piotr, Burnat Antoni i syn Józef. Kobylice, warsztaty stolarskie i ławki strugałne wykonywali Paweł i Franciszek Sabat. Antonina Pawiak zd. Sabat wykonywała drewniane solniczki i kuszki na oselki do kosy z drewna osiki oraz papierośnice i „lufki” z drewna gruszy i wiśni. Tomasz Sabat z synami Janem i Eugeniuszem oraz Jan Kozimor trudnili się stolarką ogólną, natomiast Paweł Karbowski robił szczotki nabijane włosiem końskim. Po wojnie mieszkańcy Nadolan przystąpili do odbudowy zniszczeń. Podczas działań wojennych budynek czteroklasowej szkoły został spalony (także kilka budynków), więc początkiem 1945r. lekcje odbywały się najpierw w budynku podworskim Poźniaka, następnie w domu

Augustyna Kawy, a później w domu Wiktora Drozda, który na ten cel wdzierzał pół domu. W związku z problemami lokalowymi w 1947 r. związał się komitet budowy szkoły, w skład którego weszli: Józef Jakubowski, Piotr Słysz, Bronisław Pawiak, Jakub Pałuk, Michał Burnat i Wiktor Drozd. 1 września 1948 r. liczba dzieci wzrosła do 60. Inspektor oświaty przydzielił drugiego nauczyciela p. Stefanię Milczanowską (po mężu Wielgos). Budowę szkoły rozpoczęto wiosną 1948 roku. Pracami betoniarскими i murarką kierował Józef Jakubowski, „ciesielką” Stanisław Serwoński, a blacharskimi Franciszek Kindlarski. 1 września 1950 roku szkołę oddano do użytku. W latach 1948 – 1949 z funduszy państwowych wybudowano kilka domów murowanych dla pogorzalców, co między innymi przyczyniło się do powstania przysiółka „Równie”, gdzie do tego czasu było tylko trzy domy. W 1950 roku pod wpływem nacisków ówczesnych władz i komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, powstała spółdzielnia rolnicza „Pokój” (na wzorcach radzieckich), która liczyła 22 członków. Przewodził jej Bronisław Standryk i Wiktor Drozd. Ponieważ przez cały czas istnienia i działalności spółdzielnia była nierentowna, w grudniu 1957r. doszło do jej rozwiązania, a w 1958r. ziemię rozdzielono wśród gospodarstw indywidualnych. Kolejną ważną inwestycją wiejską była budowa domu ludowego, która została zrealizowana w 1958r. Tutaj w składzie społecznego komitetu budowy byli: Stanisław Gorzkowski, Franciszek Kindlarski i Jan Dębicki. Rok 1963 zapisał się elektryfikacją wsi (listopad) oraz związaniem Kółka Rolniczego. W lutym tego roku pomimo obaw po upadku w/w spółdzielni do kółka przystąpiło 57 członków, a do pierwszego zarządu wybrani zostali: Jan Burnat

(prezes), Jan Drozd (sekretarz) i Jan Bednarczyk (skarbnik). Za dotacje z funduszu rozwoju rolnictwa zakupiono dwa ciągniki m-ki Ursus C-28 z przyczepami, snopowiązałkę, dwie konne kosiarki, kopaczkę elewatorową, młocarnię z silnikiem spalinowym oraz śrutownik i rozpoczęto działalność polegającą na odpłatnym świadczeniu usług dla rolników indywidualnych. W styczniu 1964 r. powstało Koło Gospodyń Wiejskich, które po upływie dziesięciu lat działalności liczyło 64 członkinie. Niewątpliwie do prężnych organizacji wsi należała też Ochotnicza Straż Pożarna, której historia rozpoczyna się jeszcze w 1896 roku i została szerzej opisana w 2(6) numerze „Kwartalnika” w 2006 roku. Kolejne lata w historii wsi zapisywały się nowymi inwestycjami, jak budowa wodociągu, gazyfikacja, telefonizacja, budowa dróg itp. Od czasów powojennych do chwili obecnej wieś kierowana była przez jedenastu sołtysów: Józefa Jakubowskiego (dwukrotnie), Piotra Słysza, Jana Drozda, Stanisława Gorzkowskiego (dwukrotnie), Augustyna Sabata (z najdłuższą kadencją), Witolda Szatkowskiego, Janusza Lenio, Bartłomieja Jakubowskiego, Henryka Siewiarskiego i Zbigniewa Pieszczocha (aktualnie). Obecnie pod względem wielkości wieś Nadolany jest drugą po Bukowsku i liczy 661 mieszkańców. Krajobraz wsi zmienił się znacząco, zniknęły strzechy, większość budynków wybudowana jest z trwałych materiałów, coraz piękniejsze są przydomowe ogródki, duże gospodarstwa rolne dysponują różnorodnym sprzętem rolniczym. Pierwszoplanowym obiektem wsi jest nowa remiza strażacka z dużą salą widowiskową, zarejestrowanych jest 26 przedsiębiorców. Pilnie oczekiwaną inwestycją jest kanalizacja wsi oraz remonty dróg i mostów.

Zdzisław Bednarczyk, Henryk Pałuk



Rozbudowane przejście w Krościenku

Już w sierpniu oddano do użytku rozbudowane przejście graniczne w Krościenku. Modernizacja obejmowała remont przejazdu kolejowego, poszerzenie drogi dojazdowej o jeden pas ruchu, budowę Budynku Odpraw Autobusowych i budowę Budynku Odpraw Kolejowych. Teraz przejście graniczne, które przekracza co roku 2 miliony osób i 800 tysięcy samochodów spełnia wymogi i standardy Unii Europejskiej. Władze województwa i samorządowcy są zadowoleni i liczą, że zmiany organizacyjne nie tylko usprawnią odprawy celne i paszportowe ale także będą szansą na rozwój handlu i turystyki

Wakacje w Bieszczadach dzieci z Gruzji

W Ustrzykach Dolnych do 4 września przebywało 83 dzieci z Gruzji, z okolic Gori i Tbilisi. Przyleciały na zaproszenie Lecha Kaczyńskiego i Marszałka Województwa Podkarpackiego Zygmunta Cholewińskiego, aby odpocząć i zapomnieć o tragedii, jaką przeżyły w swoim kraju. Były to dzieci z rodzin, które musiały uciekać z domów, a ich rodzice znaleźli się w obozach dla uchodźców. W zorganizowanie im ciekawego pobytu w Bieszczadach włączyło się wiele osób i instytucji z całego województwa. Wszyscy starali się, aby dzieciom niczego nie brakowało, a czas wypełniony był atrakcjami i dostarczył im miłych wrażeń.

Podczas pobytu w Polsce, dziećmi opiekowali się wolontariusze z całego województwa podkarpackiego, studenci pedagogiki oraz psycholodzy z Polski i Gruzji.

Rozbity gang

Grupa przestępcza działała na terenie kilku powiatów (sanockiego, leskiego, krośnieńskiego i jasielskiego) i ma na swoim koncie około 50 napadów. Policjanci z komendy w Sanoku przy współpracy z Komendą Wojewódzką Policji w Rzeszowie rozpracowali przestępczy gang, którym kierowała 39 letnia mieszkanka Sanoka o pseudonimie „Maszyna”. Już od 2006 roku policja przyjmowała zgłoszenia o włamaniach do barów, restauracji, sklepów i zakładów usługowych. W sierpniu doszło do napadu na dom sanockich przedsiębiorców. Zaatakowany właściciel nie pozwolił się obezwładnić i zmusił bandytów do ucieczki. Policjanci analizując pozostawione ślady nabrali podejrzeń, że bandytami są członkowie tej samej grupy. Był to przełom w prowadzonym śledztwie. Zdobyte dowody dały podstawę do zatrzymania sześciu podejrzanych osób. Wśród nich jest pięciu mężczyzn w wieku od 18 do 25 lat oraz 39 letnia kobieta. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Sanoku.

Barbara Podstawka

„Artyści Naturze – Wola Sękowa 2008”

III Międzynarodowa Akcja Artystyczna

Po raz kolejny, w sierpniu tego roku do Woli Sękowej zjechali artyści podejmujący wspólną Akcję Artystyczną. Pierwszą z nich było spotkanie, w wyniku którego powstał „Exodus” - pomnik rzeźba składający się obecnie ze 140 postaci. Dzieło uznane przez krytyków sztuki za godne uwagi, unikatowe w swej formule i wyrazie artystycznym. Do Uniwersytetu Ludowego Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej zaczęli zaglądać turyści i koneserzy sztuki. Wobec tak udanego początku współpracy artystów różnej proweniencji, kierownik artystyczny przedsięwzięcia - Piotr Woroniec postanowił kontynuować te spotkania. Wśród rzeźbiarzy i pracowników Uniwersytetu Ludowego powstał pomysł utworzenia w Woli Sękowej Plenowej Galerii Form Artystycznych. W ubiegłym roku odbyła się kolejna Akcja - „Artyści Naturze”. Inspiracją dla twórców stały się żywioły: Wody, Powietrza, Ognia i Ziemi.

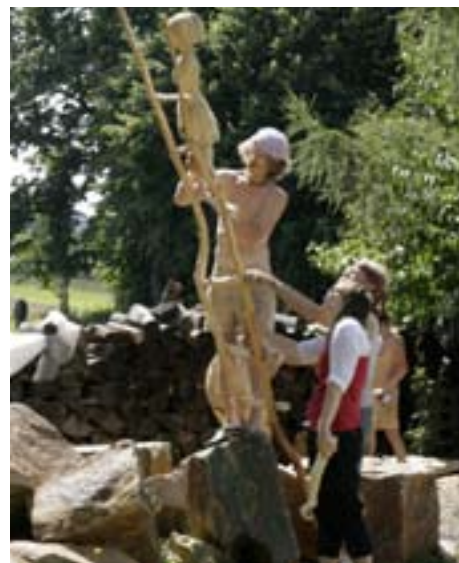
Tegoroczne spotkanie miało charakter interdyscyplinarny i obejmowało dziedziny takie jak: rzeźba, ceramika, malarstwo, formy wiklinowe. Uczestnikami projektu była 12-osobowa, międzynarodowa grupa twórców. Wśród nich znaleźli się przedstawiciele Akademii Sztuk Pięknych we Lwowie, Wydziału Artystycznego Uniwersytetu w Koszycach, Liceum Plastycznego w Krośnie, absolwenci Uniwersytetu



Rzeszowskiego, Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku oraz Uniwersytetu Ludowego Rzemiosła Artystycznego. Inspiracją dla artystów stał się żywioł Powietrza. Pojawiły się więc motywy wiatru, nieba, lotu, bezkresnych przestrzeni... Niezapomnianą postacią sierpniowych wydarzeń był malarz Grzegorz Sienkiewicz z Haczowa. Twórca o poetyckiej wyobraźni i niebywałej wrażliwości na kolor, nazywany przez znawców sztuki polskim Chagallem. W trakcie spotkania w Woli Sękowej wykonał swoje ostatnie obrazy. Kilka dni później zmarł nagle. Jego pamięci uczestnicy poświęcili tegoroczną Akcję Artystyczną. Oryginalną koncepcję działań po raz kolejny przyjął Ivan Novotny / Słowacja/ - wykładowca Uniwersytetu w Koszycach. Jego poszukiwania artystyczne zaowocowały niezwyklejmi pracami, które stały się swoistym przedłużeniem losu kawałka drzewa ocalonego od spalania. Struktura rozłupanego pnia utrwalona została przez artystę w trzech technikach: reliefu w miedzi, rzeźby i grafiki. Do narodzin drzewa potrzebne były wszystkie żywioły. Ivan Novotny realizując swą ideę tchnął nowe życie w obumarły pień. Wszystkie prace zasługują na wnikliwą analizę i obejrzenie ich w „Galerii Sękowej”. Projekt zrealizowany został przy pomocy finansowej Województwa Podkarpackiego, Starostwa Powiatowego w Sanoku oraz PGN i G w Sanoku. Wszystkim serdecznie dziękujemy.

Beata Ziomek

zdj. Damian Wojtowicz



Słysz z Równi



Słysz Tadeusz z rodziną

Dużo musiało się wydarzyć w dziejach rodu rodziny Słyszów, zanim swoje miejsce znaleźli właśnie tutaj. Słysz Tadeusz s. Piotra i Bronisławy zd. Pankiewicz (siostry błogosławionego Anastazego z Nagórczan) urodził się (w 1922r.) i wychował w Nadolanach, a jego dom rodzinny znajdował się w miejscu obecnej posiadłości Leszka Rabickiego. W listopadzie 1944r. został powołany do wojska i skierowany na szkołę podoficerską w 8 pułku zapasowym w Jarosławiu. Po ukończeniu szkoły został wysłany na front i przydzielony do 18 pułku piechoty jako dowódca drużyny. Medal za Odrę, Nyse, Bałtyk oraz Medal za udział w walkach o Berlin, wytyczają przebyty przez niego szlak wojenny. Inne liczne medale i odznaczenia polskie jak i radzieckie: „Medal zwycięstwa i wolności”, „Zasłużony na polu chwały”, „Odznaka Grunwaldzka”, świadczą o jego bohaterstwie i odwadze. Po kapitulacji Niemiec wrócił do kraju w okolice Lepnia Wielkiego pod Babią Górą gdzie pełnił służbę w Wojskach Ochrony Pogranicza i dopiero w 1947 roku w stopniu plutonowego wrócił do cywila, do rodzinnego domu. W 1948 roku założył rodzinę, ożenił się z Mieczysławą Kopacz z Nadolan i tu przyszły na świat jego dzieci Danuta i Henryk. W domu zrobiło się „ciasno” więc należało pomyśleć o własnym „gniazdku”. W tym czasie po komasacji gruntów otrzymał działkę i ziemię właśnie w Równiach, gdzie w latach 1956-1959 przystąpił do budowy domu mieszkalnego. Gdy tylko w nim zamieszkał natychmiast rozpoczął budowę budynku gospodarczego (lata 1959-60). Tutaj urodził mu się najmłodszy syn Krzysztof.

Na siedmiu hektarach prowadził najpierw tradycyjne a później specjalistyczne gospodarstwo rolne o profilu produkcji mleczno-mięsnej. W początkowym okresie jego dodatkowym zajęciem a zarazem dochodem, był wyrób drewnianych łyżek z drewna jaworowego. W 1983 roku gospodarstwo przekazał synowi Henrykowi, który po ukończeniu „podstawówki” w Nadolanach ukończył Szkołę Przygotowania Rolniczego w Nowotańcu, nabywając w tym kierunku uprawnienia i przygotowanie do zawodu. Następca nie był sam, w 1977 roku ożenił się z Władysławą Mazur. Młody gospodarz powiększył obszarowo swoje gospodarstwo o wniesione przez żonę wiano a także dokupując ziemi. Na dzień dzisiejszy gospodarstwo liczy 20 ha ziemi, w tym 12 ha własnych i 8 ha dzierżawy. Co roku 10 ha przeznaczanych jest pod zasiew zbóż, a drugie 10 ha to łąki i pastwiska. Areal ten wystarcza do wyprodukowania dostatecznej ilości własnej paszy (przy zakupie dodatków paszowych), jednak nie wystarcza już na zwiększenie produkcji (brak pastwiska). Głównym kierunkiem produkcji jest chów bydła mlecznego i opasów – 10 krów, 4 jałówki, 6 byków, 2 cielęta, a na własny użytek hodowana jest

1998 wybudować nowy budynek mieszkalny, zmodernizować i usprzętować gospodarstwo oraz żyć na tzw. przyzwoitym poziomie. Mimo to, kto tego doświadczył to wie, że jest to ciężki kawałek chleba. Praca w gospodarstwie rozpoczyna się codziennie piętnaście minut po piątej i przerywana posiłkami, trwa do godziny dwudziestej. Składa się na nią poranny i wieczorny obrządek w oborze (usuwanie obornika, dojenie, zadawanie paszy, latem wyprowadzanie bydła na pastwisko) i z wyjątkiem niedziel praca w polu (uprawa roli, siew zbóż, koszenie traw, zbiórka plonów, produkcja sianokiszonki, itd.), przeglądy i remonty maszyn i sprzętu, robienie zakupów (nawozów, paliwa, części zapasowych) i wreszcie załatwianie czasochłonnych spraw urzędowych. Tą część obowiązków należy zapisać już po stronie wydatków. Gospodarstwo wyposażone jest w kombajn zbożowy i prasę do sianokiszonki (w spółce) oraz własne dwa ciągniki (U-912 i C-360), prasę do siana i słomy, kopaczkę elewatorową i cały sprzęt podstawowy potrzebny w gospodarstwie. Pan Henryk tylko raz korzystał z funduszy unijnych na dostosowanie gospodarstwa w celu spełnienia norm wymaganych przy produkcji mleka. Środki te zostały przeznaczone na wykonanie zbiornika na gnojowicę, zakup dojarki i schładzarki do mleka, wykonanie



Słysz Henryk z rodziną

także trzoda chlewna i drób. Gospodarstwo państwa Słyszów produkuje rocznie ponad 40 tys. litrów mleka na sprzedaż, a pozostała ilość przeznaczana jest dla cieląt, trzody chlewnej i potrzeby kuchni. Do tego należy dodać sprzedaż średnio 8 szt. opasów i kilku cieląt rocznie. Czy to dużo czy mało? Uzyskiwana cena mleka 93 gr. netto za litr w klasie extra, ok. 5,20 zł. za kilogram żywca wołowego i dopłaty unijne po stronie dochodów, pozwoliły rodzicom wychować i wykształcić trójkę dzieci (Annę, Edytę i Mariusza), w roku

glazury i mat. Dzięki temu gospodarstwo nie jest obciążone żadnymi zobowiązaniami finansowymi. Państwo Słyszowie zamierzają w najbliższej przyszłości przekazać swoje gospodarstwo synowi i przejść na rentę strukturalną. Póki co pomagają mu w pracach wykończeniowych budynku mieszkalnego i czynnie wspierają w wypełnianiu codziennych obowiązków. Może po przekazaniu gospodarstwa znajdą pieniądze i czas na odpoczynek i wczasy choćby „pod gruszą”.

Henryk Paluk

Prześwietlanie używanego samochodu

Z uwagi na to, że wielu kierowców ma dylemat na co zwrócić uwagę przy zakupie używanego samochodu, postaram się przedstawić kilka własnych sugestii. Oczywiście na wstępie musi się odbyć konsultacja koloru karoserii z żoną, jeśli kolor samochodu zostanie zaakceptowany, wówczas możemy przejść do dalszych oględzin. Większość z nas chciałaby, aby nowo zakupiony samochód był bezwypadkowy, dlatego dobrze jest, gdy na wszystkich szybach jest ten sam rok produkcji. Reflektory tego samego producenta i oczywiście oryginalne, to samo warto sprawdzić w lampach tylnych. Szczeliny między elementami z prawej i lewej strony karoserii powinny być w miarę równe, a odcień koloru lakieru na poszczególnych elementach identyczny. Warto też sprawdzić, czy na powierzchni nie widać rys pozostających po szlifowaniu szpachli i czy zaślepki śrubek w tapicerkach nie noszą śladów demontażu. Powyższe przykłady mogą wzbudzić nasze podejrzania co do „bezwypadkowości” samochodu, ale nie mówią nam ewidentnie, że samochód był bardzo uszkodzony. Jeśli mamy wątpliwości lepiej ponownie pooglądać karoserię w obecności fachowca. Następnym ważnym elementem to „serce” samochodu – silnik. Niestety bogata oferta środków poprawiających „na chwilę” jego pracę (myślę tu o różnego rodzaju moto - doktorach) może zmylić najbardziej doświadczonych mechaników. Dlatego wypytajmy poprzedniego właściciela jaki olej wlewał do silnika, jak często go wymieniał, czy może przedstawić na to jakieś dokumenty. Poprośmy o uruchomienie silnika. W trakcie jego pracy nie powinno być żadnych stuków, zwróćmy uwagę na wycieki oleju przed i po jeździe próbnej. Istotną sprawą jest przebieg pojazdu, często zmniejszany przez nieuczciwych sprzedawców. Zwróćmy uwagę na to, czy kierownica, gałka zmiany biegów i nakładki na pedały nie są nadmiernie zużyte w stosunku do przebiegu samochodu. Musimy pamiętać jednak, że rynek części zamiennych (również używanych) jest tak ogromny, że każda część w samochodzie może zostać „odmłodzona” lub wymieniona na oryginalną (mam na uwadze również światła i elementy karoserii). Nadwozie i silnik wstępnie obejrzelśmy i jeśli nam odpowiada, to przyszła pora na jazdę próbną, podczas której zwróćmy uwagę na pracę sprzęgła (ewentualne szarpania, głośnie praca lub ślizganie powinny wzbudzić naszą czujność, bo wymiana to kosztowna sprawa). Warto też skupić uwagę na pracy zawieszenia, jeśli są luzy, to samochód nie prowadzi się dobrze i na nierównościach słychać stukanie zużytych elementów. Po drodze zatrzymajmy się na jakimś najjeździe lub „kanale”, gdzie sprawdzimy stan podwozia auta. Jeżeli samochód „zdał egzamin”, to warto jeszcze sprawdzić, czy oferowane w nim wyposażenie działa poprawnie. Mam tu na myśli klimatyzację, elektryczne szyby i lusterka, system abs itd. Przed zakupem proponuję jeszcze sprawdzić dokumenty auta i sprzedającego oraz numery nadwozia. To kilka najważniejszych czynności, które radzę wykonać przy zakupie samochodu. Najlepiej jednak na oględziny udać się do wyspecjalizowanego warsztatu lub do zaufanego mechanika. Życzę szerokiej drogi i przyjemnych wrażeń z jazdy.

Miłosz Barański

Druga podróż do raju

Nie, to nie żart. Okazuje się, że naprawdę można zwiedzić raj i wrócić do prozy życia, że niemożliwe stało się możliwym. Otóż, jak co roku, Zarząd GS Bukowsko w dniach 11-12 maja br. zorganizował dwudniową wycieczkę w Góry Świętokrzyskie i właśnie pierwszego dnia zwiedzaliśmy jedyną tego rodzaju jaskinię w Polsce. Ale dlaczego raj? Otóż ludzie, którzy odkryli tę jaskinię po wciśnięciu się szczeliną do wnętrza jaskini olśnieni jej pięknem wydali okrzyk: „o raju”. I tak „Rajem” pozostała do dziś. Nie potrafię znaleźć słów, aby opisać wrażenia z pobytu w tym „raju”. Oczywiście nie tylko ja, bowiem wszyscy zwiedzający byli pod ogromnym wrażeniem nieogarniętego piękna natury. Chętnych do wyjazdu było bardzo wielu, jednak nie wszystkim udało się wyjechać, bowiem przeszkodą był fakt, że bilety trzeba zamawiać z dużym wyprzedzeniem, a w tym wypadku był to początek lutego. A drugi dzień? No, tradycyjnie, oczywiście Licheń. Jak zawsze wspaniała, zachwycająca, coraz piękniejsza, a przede wszystkim coraz bardziej przyciągająca szczególnie tych, którzy byli tam przynajmniej raz. Oprócz czasu przeznaczanego na zwiedzanie ulubionych zakątków, czy uczestnictwo we mszy świętej odprawianej o godz. 12 w bazylice głównej przez kustosa - seniora księdza mgr. Makulskiego w intencji uczestników pielgrzymki z Bukowska i ich rodzin, było też grupowe zwiedzanie. Przewodnikiem była wspaniała pani Anna Pawlak, którą pamiętaliśmy z poprzedniego pobytu i która, o dziwo, nas także zapamiętała. Oprócz informacji przekazanych przez przewodniczkę i wspólnego zwiedzania, był czas na indywidualne lub w małych grupach zapoznanie się z osobliwościami tego miejsca. Niektórzy wybierali ponownie Golgotę, znaczna część, których nie trapił lęk wysokości, wyjechała windą na szczyt wieży bazyliki, skąd, w tym prawie równinnym terenie, naprawdę wiele można zobaczyć zarówno w dali, dokoła oko sięgnie, jak i blisko, tuż pod wieżą, jak bardzo zmieniło się to miejsce od czasu ukazania się Najświętszej Pani u bogiemu pasterzowi - Mikołajowi Sikatce. Oprócz tak wielu miejsc modlitwy skupionych tutaj, uderza jeszcze jeden fakt. Jesteśmy przyzwyczajeni, że przy każdym kościele są dzwony, ale ta ilość i wielkość dzwonów w Licheniu chyba nie ma porównania. Od najmniejszych po coraz większe. K. Przerwa-Tetmajer pisał: „Na Anioł Pański biją dzwony, niech będzie Maria pochwalona, niech będzie Chrystus pochwalony - na Anioł Pański biją dzwony”. A w Licheniu jest



czym dzwonić. Oprócz tych mniejszych, jest 12 dużych, aż do 15 tonowego, największego w Polsce dzwonu „Bogurodzica”. Każdy z nich ma swoją tonację i wyznaczoną porę dawania głosu. A jak pisze inny poeta dzwony towarzyszą nam w chwilach radosnych i w żałobie, wzywają do nabożeństwa, zachęcają do zadumy. Zdają się mówić: „Zatrzymaj się człowieku! Pomyśl, dokąd idziesz, co jest dla Ciebie ważne”. Dużo by było jeszcze do powiedzenia na temat Lichenia, ale i tak ten temat pozostanie niewyczerpany. Ta wycieczka, a częściowo pielgrzymka, nie była jedyną w tym roku. Przypomnę, że 15 marca pełen autobus wyjechał do Kałkowa-Godów, a pielgrzymkę tą zorganizowała wtedy Akcja Katolicka parafii Bukowsko i została przedstawiona w Kwartalniku nr 2(14) 2008. Nie mogę też nie wspomnieć przynajmniej o następnym 2-dniowym wyjeździe, który tym razem zorganizował Zarząd SKR Bukowsko. Choć to już trzeci wyjazd w tym roku – chętnych było wielu. Ja niestety nie miałem szczęścia uczestniczyć w tym wyjeździe, ale ci, którzy byli ze wzruszeniem wspominali „Panoramę Raclawicką” we Wrocławiu, sanktuarium na Górze św. Anny, sztolnie Tarnowskich Gór i znowu sanktuarium Piekary Śląskie, w Krakowie kościół św. Józefa a wcześniej gościnność pani Krysi - córki pani Janiny Gontarz, która w Mikołowie podejmowała całą wycieczkę obiadem. Cóż, ci którzy byli, mogą mówić o szczęściu, bowiem wrócili pełni wrażeń, których nikt im nigdy nie zabierze. Do ciekawych, jak sądzę zaliczyć też można już indywidualne, ale również bardzo popularne wyjazdy naszych mieszkańców w styczniu na Mistrzostwa Europy w żużlu, które odbyły się w Sanoku, a nieco później koncert „Mazowsza” w Sanoku. Tak, to są wydarzenia, których się nie zapomina. A co jeszcze przed nami? Z tego co mi wiadomo, czeka nas wycieczka w Bieszczady z przewodnikiem, szczególnie w miejsca mało przez nas poznane. Na pewno i w dalszej perspektywie coś się jeszcze wyłoni. Ważne, że są ludzie, którzy podejmują się organizacji wycieczek, że nie brakuje chętnych, a wręcz przeciwnie, coraz częściej brakuje miejsc. Pozostaje więc tylko życzyć, tak organizatorom, jak i uczestnikom kolejnych wycieczek, zdrowia i niezapomnianych wrażeń.

Kazimierz Rakoczy

Bukowska Perła

„Jestem przekonany, że wspaniała sztuka kulinarna, która zapisuje się w historii i tradycji naszego regionu, będzie kultywowana przez następne pokolenia. Dziękuję za ocalenie od zapomnienia wielu niepowtarzalnych, oryginalnych smaków regionalnych potraw. Życzę, aby prezentowane produkty stały się kulinarną wizytówką Bukowska oraz województwa podkarpackiego”. Tymi słowami w ubiegłym roku, podczas VII edycji konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów” Marszałek Województwa Podkarpackiego, Zygmunt Cholewiński, gratulował Gminnej Spółdzielni z Bukowska znakomitych potraw i wypieków. Wówczas komisja konkursowa wyróżniła „Pieczone pierogi razowe z kapustą”. Rok wcześniej GS SCH w Bukowsku otrzymała trzecią nagrodę za „Huski weselne”. Pracownicy spółdzielni słowa

go, I miejsce przyznała właśnie Gminnej Spółdzielni w Bukowsku, która będzie reprezentować województwo podkarpackie na krajowym etapie tego konkursu w Poznaniu. Równocześnie Gminna Spółdzielnia w Bukowsku otrzymała nominację do prestiżowej nagrody „Perła 2008”. Uroczyste wręczenie nagród – „Perła 2008” odbędzie się podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich „Polagra Farm” w październiku bieżącego roku. Sama nominacja do tak prestiżowej nagrody to duże wyróżnienie. W czasach sławy i rozkwitu „Zajazdu pod Bukowicą” wyróżnione potrawy były firmowymi daniami lokalu. Obecnie także figurują w menu, więc każdy może zamówić i sprawdzić jak smakują. Gminna Spółdzielnia w Bukowsku bierze udział i odnosi sukcesy w wielu konkursach, o czym może świadczyć galeria pucharów eksponowana w sk-



wojewody potraktowali jako zachętę do dalszej, twórczej pracy. W tym roku GS SCH w Bukowsku również wzięła udział w VIII edycji wojewódzkiego finału konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów”, który odbywał się w dniach 9 – 10 sierpnia w Lesku podczas XIII edycji Targów Rzemiosła i Przedsiębiorczości – Agrobieszczady 2008”. Tym razem do konkursu, jako danie główne zgłoszono „Pierogi po bieszczadzku” oraz przystawkę „Jabłko z raju”. Komisja konkursowa kierowana przez doktora Grzegorza Russaka, Prezesa Polskiej Izby Produktu Regionalne-

lepiej spożyjemy. Składamy serdeczne gratulacje i życzymy dalszych sukcesów w promowaniu tradycyjnej żywności. Produkty przez Was prezentowane są wspaniałą wizytówką naszej miejscowości i dzięki Wam mogą trafiać w różne zakątki kraju. Produkt regionalny to jedno maleńkie, ale jakże znaczące ogniwo dziedzictwa kulturowego, a także podstawa do wzrostu znaczenia gospodarczego regionu. Za naszych lokalnych faworytów będziemy mocno trzymać kciuki i życzymy, aby z Poznania wrócili z Perłą.

Ewa Kseniak

Z życia szkół

Rok szkolny rozpoczęty

W poniedziałek – 1 września 2008 roku rozpoczęliśmy kolejny rok szkolny. Jaki będzie, trudno dzisiaj powiedzieć. Jedno jest pewne, będzie pracowity zarówno dla uczniów, jak i dla nauczycieli. Wraz z nowym rokiem szkolnym w Zespole Szkół w Bukowsku w odremontowanym pomieszczeniu, po byłej sali gimnastycznej rozpoczęła pracę biblioteka szkolna. Zarówno w niej jak również pozostałych bibliotekach szkolnych na terenie gminy funkcjonują centra Informacji Multimedialnej, które zostały pozyskane poprzez udział szkół w programach Europejskiego Funduszu Społecznego. Od października będzie funkcjonował również monitoring, który ma zapewnić większe bezpieczeństwo uczniów oraz zabezpieczyć obiekty szkolne przed aktami wandalizmu. Wszystkie te działania mają poprawić bezpieczeństwo na terenie szkoły oraz poprawić estetykę obiektów, co jest jednym z priorytetów w bieżącym roku szkolnym. Szkoły opracowały bogate oferty zajęć pozalekcyjnych. Uczniowie będą mieli możliwość uzupełniania zaległości w nauce, ale też mogą rozwijać swoje talenty i zainteresowania. W obecnym roku szkolnym dla uczniów młodszych przewidziano zajęcia logopedyczne a dla klas trzecich gimnazjum zajęcia przygotowujące do egzaminu gimnazjalnego. W okresie wakacji wykonano podstawowe prace remontowe we wszystkich szkołach. Na przykład w Bukowsku wyasfaltowanojazd do szkoły, odnowiono pomieszczenia szkoły i sali gimnastycznej, na ukończeniu są prace przy modernizacji kotłowni szkolnej. Obecnie trwają prace przy budowie ogrodzenia od strony rzeki i wokół oczyszczalni ścieków oraz przygotowany jest teren pod parking szkolny. W Nowotańcu natomiast prace remontowe trwać będą do lutego 2009 roku. Dzięki osobistemu zaangażowaniu Wójta gminy udało się pozyskać środki na przeprowadzenie inwestycji, tzn. uruchomienie stołówki szkolnej oraz przeniesienie przedszkola

do budynku szkoły. Mimo wielu obaw szkoła pracuje bez zakłóceń, a uczniowie nie odczuwają trudności wynikających z prowadzonych prac modernizacyjnych. Cieszy nas fakt, iż już niebawem nasi uczniowie będą mogli bezpiecznie i bez pośpiechu korzystać ze stołówki. Dla wyjaśnienia należy dodać, że w ubiegłym roku ponad 70 dzieci korzystało ze stołówki w przedszkolu. Wielkim utrudnieniem, zarówno ze względów bezpieczeństwa, jak i ograniczonego do minimum czasu na spożycie posiłku, była konieczność przechodzenia między budynkami. Równie ważne i korzystne dla najmłodszych będzie przeniesienie przedszkola do szkoły, bowiem budynek ten wymaga przeprowadzenia gruntownego remontu. W Pobiednie na początku wakacji uczniowie otrzymali nową pracownię komputerową z Ministerstwa Edukacji. Dzięki otrzymanym środkom z Urzędu Gminy można było wykonać instalację elektryczną w świetlicy szkolnej, gdzie umieszczono osiem komputerów (ze starej pracowni) do użytku uczniów oczekujących na powrót do domu. Rozpoczęły się znowu prace przy budowie sali gimnastycznej. Rozstrzygnięty został przetarg nieograniczony na prace związane z pokryciem dachu. Już w drugim tygodniu września przywiezione zostały elementy na jego konstrukcję. Do końca roku kalendarzowego planowane jest wykonanie stolarki okiennej w całym budynku nowo powstającej sali. W budynku zaplanowano jeszcze dwie sale, w jednej z nich będzie się mieścić biblioteka, a w drugiej sala komputerowa. Projektując salę pomyślano też o niepełnosprawnych na przykład osobach poruszających się na wózkach inwalidzkich. Obiekt służyć ma nie tylko uczniom, ale całemu środowisku. Jest to jedna z ważniejszych inwestycji, którą realizować będzie gmina Bukowsko. Z niecierpliwością na nowoczesną salę gimnastyczną czekają przede wszystkim uczniowie, ale również i nauczyciele.

Maria Ambicka, Ewa Kseniak, Renata Preisner - Rakoczy

Nowa Policja

Po kilku miesiącach generalnego remontu, 11 września br. uroczystie otwarto i przekazano policjantom odnowiony budynek Policji w Bukowsku. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i samorządowych. Ksiądz Proboszcz - Stanisław Kudła poświęcił nowy obiekt. Mam nadzieję, że święcona woda oraz np. nowy samochód pomogą policjantom w pracy. Obecnie obsada bukowskiego posterunku liczy cztery osoby. Z relacji gminnego komendanta Artura Suskiego wiem, że placówka dysponuje sześcioma etatami. Z prostej matematyki wynika, że dwa etaty są wolne i można je obsadzić. Jak to się ma do powszechnej opinii o braku pracy na podkarpackiej wsi. Kandydatów zapraszamy na rozmowę do gminnego komendanta w Bukowsku, który przedstawi warunki pracy i tryb naboru do służby.

Renata Preisner - Rakoczy



Znad londyńskiej filiżanki



W piątkowy, późny wieczór tego lata, pijąc herbatę w jednym z londyńskich pubów, byłam mimowolnym świadkiem, a potem uczestnikiem rozmowy młodych ludzi, którzy wyjechali do Anglii w poszukiwaniu pracy i życiowych perspektyw. Młody człowiek dzielił się wrażeniami z życia w Londynie ze swoim kolegą, który stawiał pierwsze kroki na obczyźnie. Z rozmowy dowiedziałam się o powodach emigracji młodych ludzi nie mniej niż z telewizji, opracowań czy raportów. „Najgorzej jest na początku, tęskni się za rodziną i znajomymi. Tu życie jest całkiem inne i trzeba się do niego przyzwyczaić. Jak tylko uda się z tym uporać, bywa nawet przyjemnie. Od czasu do czasu jedzie się w odwiedziny do kraju i wszystko jest w porządku – opowiadał ten, który się już na dobre zdomowił w Londynie. Na wyjazd za granicę najczęściej decydują się ludzie mieszkający na wsi. „W mieście znacznie łatwiej jest o pracę. Na wsi jest trudno, nie ma nic. Gospodarka się nie opłaca, więc nie pozostaje nic innego, jak tylko wyjeżdżać”. Większość emigrantów stanowią dzisiaj osoby sfrustrowane, brakiem pracy i perspektyw, jak również niskimi zarobkami. Młodzi ludzie wyjeżdżają, bo nie chcą tracić szansy i popadać w apatię. „Tu jest lepiej, można łatwiej i szybciej się wzbogacić, a pieniądze są przecież bardzo ważnym elementem naszego życia” - tak tłumaczą swoją decyzję. Wybierają wyjazd, by stworzyć sobie godne warunki życia. Chodzi im o zarobek, a nie o karierę. Młodzi ludzie mówią, że nie mają wyboru między pracą w Polsce, a pracą za granicą. Wyjeżdżają, by w ogóle mieć jakąś pracę. Wyjeżdżają, bo

są realistami, gdyby pozostali w kraju, przez najbliższych kilka lat nie byłoby w stanie utrzymać rodziny na przyzwoitym poziomie. Fala wyjazdów nie opada. Przeciwnie ci, którzy wyjechali, sprowadzają kolegów, rodziny, współpracowników. Młodym Polakom opuszczającym obecnie nasz kraj nie brakuje umiejętności i cech charakteru potrzebnych do odniesienia sukcesu. W dobie globalizacji dobrze to świadczy o Polakach. Jesteśmy otwarci na świat, umiemy szukać swojej szansy, nie jesteśmy przykuci do jednego, najlepiej znanego miejsca. Dzisiejsza emigracja nazywana jest „emigracją trzeciej generacji”, bo różni się od wcześniejszych. Przede wszystkim dzięki rewolucji technologicznej: tanim liniom lotniczym, internetowi, telefonom komórkowym. Łatwiej też rozstać się z krajem, domem rodzinnym. Środki komunikacji miejskiej, udogodnienia technologiczne, dostępność internetu i możliwość rozmów przez takie programy jak, np. Skype, to powody dla których wyjazd z domu nawet na długi czas nie wydaje się tak zły. Co zrobić, żeby było inaczej? Pomimo trudności biurokratycznych, może warto pomyśleć o własnym biznesie. Oczywiście nie jest to łatwe, ale marzenia się spełniają. Potwierdzają to życiorysy wielkich miliarderów. Warto przeczytać książkę Charlesa – Alberta Poissanta i Chrystiana Godefroya pt. „Miliarderzy. Kariera najbogatszych ludzi świata”. Historie ich są nadzwyczaj ciekawe i interesujące. Richard Branson swoje imperium rozpoczął od budki telefonicznej, a Anita Rodick krem do rąk mieszła na kuchennym stole. Oczywiście myśląc o biznesie należy mieć jakiś pomysł. Czym zainteresować przyszłych klientów, jaka usługa lub produkt będzie strzałem w dziesiątkę? Nic straconego, jeśli nie przychodzi oryginalny pomysł na biznes. Zupełnie legalnie można skorzystać z cudzego, sprawdzonego już pomysłu, który odniósł sukces. Jednak sam pomysł nie wystarczy, trzeba się przygotować na podjęcie ryzyka finansowego. Następnie należy uzbroić się w cierpliwość, rozsądnie planować swój czas i wydawanie pieniędzy, a potem konsekwentnie realizować swoje plany. Początki zawsze są trudne. Dzień pracy trwa więcej niż osiem godzin, musi się zdobyć zaufanie i szacunek klientów. Trzeba być energicznym i pozytywnie nastawionym do życia, a oprócz tego, jak wszędzie potrzeba trochę szczęścia. W naszej gminie nie brakuje przykładów i ludzi, którzy uwierzyli w swoje możliwości i prowadzą różne biznesy. Większe, mniejsze, ale własne. Byłam miło zaskoczona, gdy w Londynie zostałam poczęstowana pysznym sernikiem z Bukowska. Co dwa tygodnie, systematyczne dostarczane są do Londynu wyroby cukiernicze właśnie z Bukowska. Kto by pomyślał o tym jeszcze kilka lat temu? Jak widać wszystko jest możliwe, trzeba tylko chcieć. Warto na koniec wymienić kilka najistotniejszych powodów, dla których ludzie zakładają i prowadzą własne biznesy. Można tu wymienić: niezależność, możliwość realizacji własnych koncepcji, osiąganie wyższych dochodów, komfort psychiczny itd., a przede wszystkim robimy to u siebie, we własnym kraju i jesteśmy razem z rodziną. Powodów można wymieniać jeszcze wiele, ale na pewno działalność gospodarcza przyniesie większe korzyści finansowe i satysfakcję, niż praca dla innych.

Maria Ambicka

Kapliczki i krzyże

Kapliczka na „Ścieżce zarszyńskiej” w Nadolanach

Fundatorem kapliczki był Jan Sabat ur.12.XII 1844r. Została ona wybudowana jako wotum wdzięczności za szczęśliwe rozwiązanie córki, która miała bardzo ciężki poród. W tych dramatycznych chwilach, Jan, jako ojciec był bezradny. Zaczął się modlić i na kolanach udał się do kościoła w Nowotańcu. Kiedy wrócił z tej pielgrzymki do domu, z kolanami „zdartymi” do krwi okazało się, że córka urodziła nieżywe dziecko, ale sama została przy życiu. Poruszony tymi wydarzeniami Jan Sabat obok domu naznosił kamieni z pobliskiej rzeki Pielnicy, z zamiarem wybudowania kapliczki. Z uwagi na gęstą zabudowę oraz wycieki gnojowicy z pobliskich zabudowań gospodarczych, kapliczka ostatecznie znalazła miejsce na działce państwa Sabatów, przy często uczęszczanej wówczas ścieżce zarszyńskiej. W 1886 roku nagromadzony kamień, murowany na glinie posłużył jako budulec a dach wykonano z gontu ciosanego. W kapliczce zostały umieszczone trzy obrazy (jeden Matki Boskiej Nieustającej Pomocy), które na wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych uległy zniszczeniu. Kolejnym opiekunem ka-

pliczki była córka fundatora Marianna Sabat (ur.1867r.) wraz z mężem Janem Słyszem z Pielni (ur.1864r.), którego poślubiła rok po wybudowaniu kapliczki. Jan Słysz po bokach kapliczki zasadził dwie lipy, które w tej chwili są już bardzo okazałe, osłaniając ją przed silnymi wiatrami. Do 1944 roku kolejnym opiekunem kapliczki był Piotr Słysz (ur.1883r.) z żoną Bronisławą z domu Pankiewicz, natomiast po komasacji gruntów właścicielem działki, na której stała kapliczka został Wincenty Jakubowski, a później jego syn Jan z żoną Marią. Nowi właściciele także dbali o wystrój i wygląd kapliczki, wykonując między innymi wymianę pokrycia dachowego. W czasie II wojny światowej 12.09.1944r. żołnierze słowackiego I Batalionu Spadochronowego dowodzonego przez por. Juraja Pivduska gorąco się modlili w przeddzień bitwy z Niemcami właśnie przed tą kapliczką. Żołnierze 1 i 2 kompanii w/w batalionu nie zdołali przełamać linii obronnej Niemców, ponosząc duże straty w ludziach, bowiem zginął wówczas co czwarty żołnierz. Dopiero po ponownym brawurowym natarciu w dniu 16.09.44r. przełamali obronę

niemiecką, zdobywając rano Pielnię, a w południe wzgórza nr 474 i 541 leżące nad Nadolanami. Po wojnie przez długie lata obok kapliczki chodzili mieszkańcy Mroczkówek w drodze do sklepu i do kościoła, a dzieci do szkoły. Z tego miejsca wyruszały pielgrzymki do Starej Wsi. Obecnie ścieżka zarasta trawą. Ostatnio w 2007 roku do kapliczki pielgrzymowała majówkowa procesja. Wówczas została podjęta decyzja o renowacji kapliczki i uporządkowaniu terenu wokół niej. Na dzień dzisiejszy została już wykonana większa część prac porządkowych i trwają prace remontowo-budowlane. O postępach w pracach i ich wykonawcach napiszę w kolejnym numerze „Kwartalnika” po uroczystym oddaniu i poświęceniu obiektu.

Zdzisław Bednarczyk



Nasi w Rudawce

Imponująco wypadła reprezentacja Gminy Bukowsko podczas „III Krajowej Wystawy Bydła Simentalskiego w Rudawce Rymanowskiej”. Do konkursowej oceny bydła przystąpili hodowcy reprezentujący cztery województwa: świętokrzyskie, małopolskie, lubelskie i podkarpackie. Komisja konkursowa w międzynarodowym składzie: dr Jozef Kucera z Czech, dr Richard Pichler z Austrii oraz dr Hugo Valentin z Włoch po dokonaniu oceny 60 sztuk bydła, przyznała następujące lokaty i wyróżnienia hodowcom reprezentującym naszą gminę:

1. Jałówki od 12 do 18 m-cy – v-ce

champion dla hodowcy Edwarda Majki z Nadolan. W tej samej kategorii I nagrody dla hodowcy Zbigniewa Gaca z Nadolan oraz Justyny i Zdzisława Serwońskich z Nagórzan.

2. Jałówki cielne – v-ce champion dla hodowców Genowefy i Stanisława Czapłów z Nagórzan

3. Krowy pierwiastki – I nagroda dla hodowców Mieczysławy i Jana Tyłków z Tokarni

4. Krowy w II laktacji – I nagroda dla hodowcy Zdzisława Jakubowskiego z Nadolan

5. Krowy III laktacji - v-ce champion dla hodowcy Zbigniewa Gaca z Nado-

lan. W tej kategorii cztery I nagrody dla Haliny Soleckiej z Nadolan, Jerzego Majki z Nadolan, Bronisława Łukaszczyka z Płonnej oraz Daniela Rzymana z Woli Piotrowej. Organizator ustalił wysokość nagród pieniężnych. Vicechampionat wyceńniono na 900 złotych, natomiast za pierwszą nagrodę hodowca otrzymał 600 złotych. Nagrody wręczali: przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa, dyrektor – Piotr Jakubowski, władze województwa podkarpackiego: Marszałek - Zygmunt Cholewiński, Wojewoda - Mirosław Karapyta oraz przedstawiciele organizatorów i związku hodowców bydła. Komisarzem wystawy był Edgar Benes, prezes Polskiego Związku Hodowców Bydła Simentalskiego.

Jan Muszański, zdj. Leszek Karakuła



“Najcenniejszym prezentem, jaki można dać dziecku - jest wykształcenie”

Z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej wielu sukcesów zawodowych, satysfakcji z podejmowanego trudu tworzenia światłych pokoleń, wiele wytrwałości we wspólnych wędrówkach po ścieżkach wiedzy oraz uśmiechu każdego dnia wszystkim nauczycielom i pracownikom oświaty życzy

Redakcja Kwartalnika

HUMOR

W miejskim ZOO padł goryl. Rozpoczęto więc starania o sprowadzenie nowego, ale ponieważ zajmuje to trochę czasu, kierownictwo zamieściło ogłoszenie o pracy. Zgłosił się mężczyzna więc mu wyjaśniono, co ma robić. Huśtał się więc w przebraniu goryla codziennie, aż razu pewnego przesadził

i przeleciawszy ogrodzenie wpadł do klatki z lwem. Biega od kraty do kraty i drze się: - Lew, lew, ratunku! Lew patrzy z przerażeniem i w pewnej chwili nie wytrzymuje:- Ty, cicho bądź, bo nas obu z tej roboty wyleją.

Na wczasach zwierza się wczasowiczka wczasowiczce:- powiedziałam mężowi, że

gdy nie będę otrzymywała od niego listów, natychmiast wracam do domu. No i co, pisze?- Dwa razy dziennie.

Spotyka się dwóch znajomych, - Gdzie pracujesz? – pyta jeden z nich. – Nigdzie.- A co robisz? Nic. – No to masz fajne zajęcie.- Tak, fajne to ono jest, tylko że konkurencja ogromna...

Barbara Podstawska

Krzyżówka nr 15

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	Ł	M	N
1															
2															
3															
4															
5															
6															
7															
8															
9															
10															
11															
12															
13															
14															
15															
16															
17															

Pionowo:

- A1 ptak lądowy o terkoczącym głosie, chruściel
- A11 ocenia jakość gotowych wyrobów
- B7 silnik, motocykl
- C1 gatunki, rodzaje, typy
- C11 środek komunikacji w PKS
- D7 ... zaufania dla rządu, premiera
- E1 zmarła gwałtowną, nienaturalną śmiercią
- E11 ażurowa tkanina z różnych splotów nici
- F7 pokrywa na zawiasach
- G1 obchodzi imieniny 13 października
- G12 rodzaj miecza lub bluzy
- H6 złote na euro
- I1 mała krata
- I12 poluje w puszczy Ameryki Pn.
- J7 kierunek w kulturze europejskiej od końca XVI do połowy XVIII w.
- K1 nabożeństwo trwające dziewięć dni
- K11 ... lub reszka (zdrobniale)
- L7 wiszące łóżko
- L1 do tenisa lub raca
- L11 umocowanie żarówki
- M7 pozostałość po destylacji ropy naftowej
- N1 stalowy pręt z ciężarkami do podnoszenia
- N11 jeden ze stanów w USA

Poziomo:

- 1A grzyby jednokomórkowe rozmnażające się przez pączkowanie
- 1I zjazd delegatów lub parlament w USA
- 2G ... brzusznym, plamistym lub skała muzyczna
- 3A miasteczko na trasie Sanok – Krosno
- 3I obrońca w sądzie
- 4G piłka poza linią boiska
- 5A odtwarzacz płyt gramofonowych
- 5I zjednoczenie kilku przedsiębiorstw
- 6G następne po jeden
- 7A do zmywania naczyń kuchennych
- 7J znane wyspy na Oceanie Atlantyckim
- 8F drzewo iglaste o walcowatej gęstej koronie
- 9A posąg, rzeźba przedstawiająca postać ludzką
- 9J strażacka zajezdnia
- 10F w muzyce : cicho, delikatnie
- 11A furtka, drzwi
- 11J kobieta lekkich obyczajów
- 12G wykonuje wyroki śmierci
- 13A kobieta grająca rolę w teatrze lub w filmie
- 13I zapas, kapitał zapasowy
- 14G polski zespół rockowy z wokalistą Markiem Piekarczykiem
- 15A podwyższenie zbudowane w lesie dla myśliwych (zdrobniale)
- 15I inaczej polowa
- 16G antonim „tak”
- 17A ogół naczyń i nakryć na stole jadalnym
- 17I ... dźwignią handlu

Henryk Pałuk

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki Nr 14 nagrodę otrzymuje pani Krystyna Tomkowicz z Nowotańca. Na rozwiązanie krzyżówki Nr 15 oczekujemy do 28 listopada br.

Zespół redakcyjny Kwartalnika :

Jan Muszański (redaktor naczelny), Maria Ambicka, Ewa Kseniak, Henryk Pałuk, Barbara Podstawska, Renata Preisner-Rakoczy (korekta tekstów)

Stale współpracują: Zdzisław Bednarczyk, Marian Czapla

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Bukowskiej

Adres Redakcji: 38 - 505 Bukowsko 290

tel/fax (013) 464 74 024 w 37

www.bukowsko.pl, e-mail: kwartalnik23@wp.pl

skład: www.karakon.eu, info@karakon.eu



Pocztówka z historii

Nadolany 1949 rok

